

Moje wspomnienie zbrodni kłumieckiej.

Pamiętam te straszne chwile. Byłem wówczas je-  
szcze młodszy i niewiele mogłem zrozumieć. Ale  
pamiętam jak mówiono, że będzie wojna. Kto wie-  
działem co, to mawiały wojna. Dopiero później okaza-  
ło się to wszystko. Kiedy wrogi przekroczył granicę  
Polski, zaraz ogarnęła mnie dziwona jakaś ni-  
wauris do kłumców. Mijały dni i miesiące. Wrogi  
rozpanoszył się na naszych terenach i zaczął  
wyzwalać i mordować Polaków. Więzienia były prze-  
pełnione. Kto wolno było się kosztować, nie wolno  
było czytać polskich ksiąg, nie wolno <sup>było</sup> również  
handlować, za wszystko groziła kara śmierci  
lub ciężkie więzienia. Okropne to było. Ale do wszy-  
stkiego trzeba się przyszykować. W roku 1940 posze-  
dziłem dopiero do pierwszej klasy. Okropne miały  
wtedy warunki. Kto rozumiałem dla czego mamusia  
nie może mi dać na resztę i elementów. Kto mia-  
ła. Kto dziwnego, ojciec nie pracował, a sama nie  
mogła wydatować na wszystko. Kto mogłem jej po-  
móc. Czasami jak (moją) matka płakała, chowa-  
łem się w kącie i zakrywałem się łokciami, żeby ma-  
tka nie widziała. Kto widziałem jak wyglądała Polska  
honorowo, widziałem tylko niemieckich kawalerzy,  
którzy panoszyli się po naszych ulicach. Myślałem  
o tym, jak dobrze by było, żeby tak nasi kawalerze  
są atakowali tamtych i pędzili im dale w stronę.

Niechby poznali Polaków. Ale nie można było tego zrobić  
 W niedługim czasie wstąpiłem o polskich partyzantów  
 Raz wracałem ze szkoły i wstąpiłem, że gdzieś zabili  
 stąpowa, który bardzo angażował się nad Polakami. Z  
 radością wracałem do domu, aby o tym opowiedzieć. To  
 rka nadszła powstała w naszym sercu. Wtedy znów ma  
 ryłem aby jak najprędzej być drugim i iść do partyzo  
 i rozbijać Niemców. Lecz smutek zakradł się do ze  
 Sta drugi dzień niemy wyruszył samochodem kilka  
 siłą ofiar polskich potem, że gony jak psów roznosił  
 bo każdy musiał sobie dać kopiec. Nie wolno by  
 śmieć zapalić na tych grobach. Duro było wyp  
 dków, że za jednego niemca ginęły dziesiątki Polak  
 Strasznie to było jak roznosił naszych kół świąt  
 Wojenka. Tutaj się już ludzie nie bali każdy wnie  
 trochę kuratów i kilka śmieć zapalił na ich groba  
 Modlili się Polacy całym sercem na grobach. Wreszcie  
 staliśmy oswobodzeni przez naszych braci i armię  
 swą. I teraz będziemy mieć znów swą ukochaną O  
 my oswobodzoną krwią naszych braci. Teraz chod  
 już do siódmej klasy. Pomocem przeszło swojej Oj  
 my, to porównać nie można z tą straszną woj  
 et gdy dorosną będą bronić swą Ojczyznę do ostat  
 kropli krwi. Nie oddadzą jej żadnym wrogom.

Polka jest nowa!

Thuperyk zypnan

Klasa VII a

szkoła powszechna  
w Kielcach